

WIERZYĆ ...

Wykład 7

ks. Robert Głuchowski

ZMAGANIE O CZYSTOŚĆ WIARY W JAHWE

WIARA W PISMACH PROROCKICH CZ. II.

W poprzednim spotkaniu rozpoczęliśmy omawiać kwestię wiary w pismach prorockich i poruszyliśmy kilka wątków. Mówiliśmy na temat tego czym jest w ogóle instytucja proroctwa w Piśmie Świętym, a więc odpowiadaliśmy na pytanie: Kim byli prorocy? Powiedzieliśmy, że prorocy nie byli jakimiś płytko pojmowanymi wróżami, przepowiadającymi przyszłość, choć i takie sytuacje się zdarzały. Podkreśliliśmy, że prorocy to ci, którzy przekazywali Bożą wolę, dbali o aktualizację Słowa Bożego w określonych okolicznościach. Po prostu mówili czego od swego ludu żąda Bóg.

Przede wszystkim mówiliśmy o tym, że prorocy byli stróżami wiary w narodzie wybranym.

To był główny wątek naszego rozważania. Prorocy zapisali się w historii biblijnej jako niezłomni stróże wiary. Walczyli o wiarę narodu, bo mieli przekonanie, że wierność Bogu jest niczym innym jak realizacją, dotrzymaniem przymierza, które Bóg podarował swojemu ludowi. Czynili tak, ponieważ rozumieli, że w przymierzu najpierw sam Bóg zobowiązał się do wierności swojemu ludowi i w konsekwencji oczekiwał wierności Izraela. Ta wierność ludu to przede wszystkim posłuszeństwo, uległość Bożemu prawu, według słów Boga, które Mojżesz usłyszał na Synaju: "Wyście widzieli, co uczyniłem Egipcjowi, jak niosłem was na skrzydłach orlich i przywiodłem was do Mnie. Teraz jeśli pilnie słuchać będziecie głosu mego i strzec mojego przymierza, będziecie szczególną moją własnością pośród wszystkich narodów, gdyż do Mnie należy cała ziemia" (Wj 19,3-8).

Mówiliśmy też o tym jak Izrael był wystawiony na wielkie próby wiary w swojej trudnej historii.

Takimi szczególnymi momentami były na przykład najazdy obcych mocarstw w czasach proroka Izajasza. Jednak wydarzeniem wyjątkowym była niewola babilońska. Była to wielka próba wiary. Dlatego przed prorokami tamtej epoki, epoki niewoli, stanęło niezwykle trudne zadanie uratowania wiary w Izraelu. Chodziło wtedy nie tylko o ocalenie przekonania, że Jahwe jest Bogiem Izraela i jest On potężny. Chodziło o coś więcej: o ukazanie, że ta wielka klęska narodowa dokonała się właśnie z woli Jahwe i jest karą za niewierność, tak jak zapowiedział to Bóg przez proroka Jeremiasza. Przypomnijmy te słowa z Jr 32: "Oto wydam to miasto w ręce Chaldeczyków i w ręce Nabuchodonozora, króla babilońskiego, i zdobędzie je. Wkroczą do niego Chaldeczycy nacierający na to miasto, podłożą ogień pod to miasto i spalą je: domy, w których składano na dachach ofiary Baalowi oraz wylewano płyny na ofiarę innym bogom, by Mnie obrażać. Albowiem od swej młodości synowie Izraela i synowie Judy

czynili jedynie zło wobec Mnie. Tak, powodem gniewu i oburzenia było dla Mnie to miasto od dnia, gdy je zbudowano, aż do dziś, przeto muszę je usunąć sprzed mojego oblicza" (26-31).

Dzisiaj chcemy podjąć nowe wątki z tego tak bogatego w treść tematu: wiara w księgach prorockich.

Jak zapowiadałem ostatnio, chcemy podjąć temat walki proroków o czystość wiary w szczególnej przestrzeni. Chodzi o kult Boga Jahwe, a dokładnie mówiąc o zwalczanie bałwochwalstwa i formalizmu religijnego.

Jaką więc naukę przekazują prorocy w tym temacie?

Kult Jahwe, walka o jego czystość to niezwykle ważny wątek w działalności proroków. Prorocy działali tu dwutorowo. Po pierwsze zwalczali kult obcych bogów, a po drugie piętnowali formalizm religijny, szczególnie w kulcie świątynnym. Czynili tak, bo widzieli w tym dwa czynniki, które niszczyły wiarę w Jahwe, wierność przymierzu. Najgroźniejsze było bałwochwalstwo, które najmocniej uderzało w wiarę w jedynego Boga Izraela, chociaż nie możemy zapominać, że grzech bałwochwalstwa, czyli oddawania chwały bożkom jest bardzo często powiązany z tym drugim grzechem, czyli formalizmem religijnym, wypaczającym prawdziwą pobożność, niszczącym prawdziwą relację z Bogiem. Spróbujmy te dwa wątki ująć odwołując się do dwóch proroków. Chodzi o proroków Amosa i Ozeasa, którzy szczególnie mocno walczyli z bałwochwalstwem i troszczyli się o to, by kult był prawdziwy, wewnętrzny.

Czego więc uczy nas prorok Amos walczący z bałwochwalstwem Izraela formalizmem kultycznym?

Dal całości tematu warto jeszcze nadmienić, że gdy czytamy biblijną historię Izraela, a szczególnie literaturę prorocką, to widzimy, że ten problem wciąż był obecny z większym lub większym nasileniem. Od kultu złotego cielca pod Synajem w Księdze Wyjścia do wypędzenia kupców ze świątyni przez Jezusa, o czym czytamy w ewangeljach. To chyba dwa najbardziej tkwiące w naszych głowach obrazy biblijne związane z tymi tematami. Prorok Amos natomiast działał w VIII w. przed Chrystusem w Królestwie Północnym. Właśnie wtedy w tym królestwie ze szczególną intensywnością kwestia bałwochwalstwa oraz formalizmu religijnego na nowo odżyła. Tym zaś prorokiem, który napiętnował te występki był właśnie Amos.

Problem wypaczeń kultu w Królestwie Izraela nie pojawił się jednak dopiero w VIII wieku przed Chrystusem?

Rzeczywiście, ten problem pojawił się już wraz z powstaniem tego królestwa po rozpadzie królestwa Salomona, a więc już w X w. przed Chrystusem. Już pierwszy władca Królestwa Północnego - Izraela Jeroboam szukając ekwiwalentu kultu, który dokonywał się w świątyni w Jerozolimie, chcąc odciągnąć swoich poddanych od stolicy Judei wyposażył główne sanktuaria królestwa - Betel i Dan w złote podobizny cielców. W ten sposób wyszedł też naprzeciw głęboko zakorzenionym upodobaniom ludu do naturalistycznego kultu Baala, bo przez owe cielce oddawano cześć właśnie bożkowi Baalowi, który był bogiem wegetacji. Tak czytamy w 1 Krl o tym: "Król sporządził dwa złote cielce i ogłosił ludowi: «Zbyteczne jest, abyście chodzili do Jerozolimy». Izraelu, oto Bóg twój, który cię wyprowadził z ziemi egipskiej" (12,28). To oczywiście otwierało drogę do bałwochwalstwa. Niebezpieczeństwo zauważył już wtedy pewien anonimowy "mąż Boży" i rzucił klątwę na te sanktuaria (1 Krl 13). Jednak kult bożka Baala zdołał objąć niemal cały Izrael. Dlatego w IX wieku pojawia się

prorok Eliasz walczący z kultem tego bożka. Eliasz doprowadził do tego, że zgromadzony na górze Karmel lud Izraela ponownie opowiedział się za Bogiem Jahwe (1 Krl 18). Jednak ten bałwochwalczy kult tak głęboko tkwił w sercach Izraelitów, że ujawnił się znów z wielką mocą za panowania króla Jeroboama II w połowie VIII wieku.

Właśnie wtedy wkracza na scenę prorok Amos.

Wystąpił on przeciw bałwochwalstwu bardzo stanowczo i radykalnie głosząc nadchodzący sąd Boży: "Słuchajcie i oświadczone w domu Jakubowym - wyroczenia Pana Boga, Boga Zastępów: w dzień, kiedy będę karał występki Izraela, ukarzę [również] ołtarze Betel. Odrąbane zostaną rogi ołtarza i upadną na ziemię" (Am 3,13-14). A więc Amos zapowiada nadchodzący Boży sąd, w czasie którego dokona się zniszczenie bałwochwalczego sanktuarium. Dokładnie chodzi tutaj o zburzenie głównego ołtarza w sanktuarium w Betel, a odłamanie rogów ołtarza, które stanowiły szczególną świętość oznaczało najwyższą profanację ołtarza. Amos zapowiada, że sprawcą tego zniszczenia będzie sam Jahwe. Bardzo podobną myśl przekazuje Amos w innej części księgi. Mianowicie ukazuje on wizję, w której Jahwe objawił się przy ołtarzu bałwochwalczego sanktuarium i uderzył potężnie w podstawę kolumny tak, że świątynia się zawaliła i pogrzebała pod swoimi gruzami ciała zabitych pielgrzymów.

Jest to rzeczywiście przerażająca wizja.

Prorok Amos rzeczywiście uważał kult Izraela w tamtym czasie za jeden wielki grzech. W bardzo gorzkich słowach zwraca się do Izraelitów: "Idźcie do Betel i grzeszcie, do Gilgal i grzeszcie więcej; przynosicie co ranka ofiary wasze i co trzeci dzień dziesięciny! Nawet chleb kwaszony spalajcie na ofiarę pochwalną i nawołujcie głośno do ofiar dobrowolnych, bo to lubicie, synowie Izraela - wyroczenia Pana Boga" (Am 4,5). Co mówią te słowa? Mimo tego, że od strony zewnętrznej, formalnej kult się dokonuje, Izraelici przynoszą do świątyni ofiary każdego dnia, składają dziesięciny oraz inne, nawet nie przepisane prawem ofiary, to wszystko to jest obrzydliwe w Bożych oczach. W innym miejscu Bóg mówi przez Amosa: "Nienawidzę, brzydzę się waszymi świętami. Nie będę miał upodobania w waszych uroczystych zebraniach. Bo kiedy składacie Mi całopalenia i wasze ofiary, nie znoszę tego, na ofiary biesiadne z tucznych wołów nie chcę patrzeć. Idź precz ode Mnie ze zgiełkiem pieśni twoich, i dźwięku twoich harf nie chcę słyszeć". Bóg mówi tak, bo ci, którzy składają nawet najwspanialsze ofiary w świątyni, w codziennym życiu nie są posłuszni Bożemu słowu, nie wypełniają Jego woli.

Czy prorok ukazuje jakieś lekarstwo na tę chorobę?

Amos ma bardzo jasną wizję tego jak należy uleczyć tę sytuację. Skoro Bóg odwraca się, brzydzi się kultem w sanktuariach, gdyż ci, którzy ten kult sprawują nie żyją według Bożej woli, to lekarstwem na tę sytuację jest wypełnianie prawa Bożego, a przez to życie w sprawiedliwości. Przemawiając do pielgrzymów w Betel Amos mówi, że "szukać Jahwe" czyli szukać woli Bożej, a "szukać (tzn. pielgrzymować do) sanktuariów to są dwie różne sprawy"¹. I wzywa: "Szukajcie dobra, a nie zła, abyście żyli. Wtedy Pan, Bóg Zastępów, będzie z wami, tak jak to mówicie. Miejcie w nienawiści zło, a miłujcie dobro! Wymierzajcie w bramie sprawiedliwość! Może ulituje się Pan, Bóg Zastępów, nad Resztą pokolenia Józefa" (Am 5,14-15). Prorok przekazuje tu bardzo głęboką naukę. Wcześniej przekazał słowo Boga, który wzywał, aby lud szukał Jego, a nie fałszywego kultu: "Szukajcie Mnie, a żyć będziecie" (5,4). Tutaj w miejsce Boga wstawia "dobro": "szukajcie dobra". Jednak nie oznacza to dla

¹ T. Brzegowy, *Prorocy Izraela*, t. 2, Tarnów 1994, s. 26.

niego tylko wypełniania Prawa. Chodzi co coś więcej. On każe "kochać dobro", a "zło mieć w nienawiści". Nie wystarczy więc tylko zewnętrznie pełnić dobro i fizycznie nie popełniać zła. Chodzi o serce człowieka. Tak więc "szukać Jahwe" znaczy czynić dobrze a nie źle swojemu bliźniemu i czynić to z miłością i z miłości². Takiej wiary żąda Bóg od swojego ludu przez proroka Amosa. Bałwochwalstwo i formalny tylko zewnętrzny kult są jej zaprzeczeniem.

Przejdźmy teraz do proroka Ozeasza.

Prorok Ozeasz działał również w Królestwie Północnym w VIII w., z tym, że trochę później od Amosa, w schyłkowym okresie istnienia tego królestwa, które zakończyło swoje istnienie wraz z upadkiem Samarii w 722 r. Ozeasz głosił Izraelowi Boże słowo w niezwykle burzliwych czasach, wtedy gdy dokonywał się asyryjski podpój, gdy dokonywały się wewnętrzne przewroty, a przede wszystkim zapanowało powszechne zepsucie religijne i moralne. Znowu wierzenia kananejskie oparowały lud. Powszechnie odbywał się kult złotych cielców, a obok bałwochwalstwa dominował formalizm religijny. Ozeasz przeciwstawia się tym niewiernościom nazywając je zdradą i cudzołóstwem wobec Boga Jahwe³. To jest dla jego głoszenia motyw najbardziej charakterystyczny. Z jednej strony, związek Boga ze swoim ludem czyli przymierze ukazuje on w obrazach zaczerpniętych z małżeństwa; konsekwentnie patrząc z drugiej strony, wszelkie odstępstwa od przymierza, bałwochwalstwo nazywa zdradą, cudzołóstwem, niewiernością.

Ten sposób patrzenia na przymierze bierze się z osobistych doświadczeń proroka.

Chodzi o jego małżeńskie doświadczenia, które z woli Bożej są wyjątkowo dramatyczne. Mianowicie, zgodnie z Bożym rozkazem, Ozeasz pojmuje za żonę nierządnicę imieniem Gomer. Z tego związku rodzi się troje dzieci. Żona ta jest jednak Ozeaszowi niewierna. Wybrana przez proroka mimo swej przeszłości nie przestała i później cudzołożyć. Ozeasz nie przestaje jej mimo wszystko kochać, aby ją ostatecznie sprowadzić na właściwą drogę. Prorok okazuje jej miłość płacąc okup i sprowadzając ją na drogę wierności. Małżeństwo i wierna miłość proroka jest tu oczywiście odbiciem przymierza i wiernej miłości Boga do swojego ludu. Zdradzony przez żonę Ozeasz zrozumiał, że ból i gniew jaki wtedy odczuwał są uczuciami Boga wobec niewiernego Izraela. Wiara Ozeasza jednak nie dopuszcza myśli, że Jahwe mógłby na zawsze porzucić swój lud. On głęboko w sercu nosi przekonanie, że Jahwe jest Zbawicielem, który okazuje miłosierdzie, przebacza. Dlatego i on, za przykładem Boga przyjmuje ponownie niewierną żonę. Te przeżycia proroka sprawiają, że właśnie w kluczu wiernej miłości, która przebacza widzi relację Boga do Izraela. Natomiast bałwochwalstwo jest tutaj oczywiście widziane jako cudzołóstwo, zdrada miłości.

Przejawem odwrócenia się od Boga jest kult bożków.

Jest cała gama grzechów, które piętnuje prorok, jednak rzeczywiście, najgorsze było to, że upadkowi moralnemu Izraela towarzyszy intensywny kult. I nie jest to czysty kult bożka Baala, ale jest to jakieś dziwne zmieszanie kultów. Mimo, że sanktuaria w Betel i Dan zakładane były jako sanktuaria Boga Jahwe, to bardzo szybko oddawano tam kult złotym cielcom i był to właściwie kult Baala, a nie Jahwe. Z tego powodu płonie gniew Boga: "Odrzucam cielca twojego, Samario, gniew mój się przeciw niemu zapala. Wykonał go rzemieślnik, lecz nie jest on bogiem; w kawałki się rozleci cielec

² Tamże.

³ Dz. cyt, s. 36.

samaryjski" (8,5-6). Prorok więc ukazuje cały kult jako bałwochwalstwo, zdrada Jahwe. Szerzej tę rzeczywistość z całym jej skutkami przedstawia prorok w rozdziale 4,10-15: "Jeść będą, lecz się nie nasyca, będą uprawiać nierząd, lecz nie wzrosną w liczbę, bo opuścili Pana, by uprawiać nierząd. Wino i moszcz odbierają rozum. Lud mój zasięga rady u swojego drewna, a jego laska daje mu wyrocznie; bo go duch nierządu omamił - opuścili Boga swojego, aby cudzołożyć. Na szczytach gór składają ofiary, spalają kadzidła na wzgórzach, pod dębem, topolą i terebintem, bo dobrze się czują w ich cieniu. Dlatego wasze córki uprawiają nierząd, synowe wasze również cudzołożą. Czyż nie będę karał córek waszych za nierząd ani waszych synowych za cudzołość? Lecz oni sami obcują też z nierządnicami, nawet ofiary składają z nierządnicami sakralnymi, i tak lud nierozumny dąży ku swej zgubie". Izraelici uprawiają więc kananejski kult, dokonują nawet praktyk wróżbiarskich i oddają się nierządowi sakralnemu. Wszystko to było zaprzeczeniem przymierza, czyli, jak mówi Ozeasz, tego małżeństwa, jakie Jahwe zawarł z narodem wybranym.

Niewierność Izraela ma więc różne oblicza, ale wierność Boga się nie zmienia

To stwierdzenie rzeczywiście mogłoby być dobrym podsumowaniem tego szerokiego tematu, jakim jest walka proroków o wiarę w Izraelu. Różne były przejawy tej niewierności. Najgorszym było bałwochwalstwo i formalizm religijny podczas gdy serce daleko jest od Boga. Bóg jednak ciągle pochyla się nad swoim ludem, chce go prowadzić za sobą, bo on sam zawsze jest wierny przymierzu i nigdy go nie złamie. Prorocy w tym dziele nawracania Izraela mieli poczesne miejsce. Dobrym podsumowaniem będą słowa Boga, które kieruje on przez Ozeasza do swojego ludu, a który są właśnie wyznaniem wiernej miłości, ojcowskiej troski jaką Bóg obdarza swój lud: "Miłowałem Izraela, gdy jeszcze był dzieckiem, i syna swego wezwałem z Egiptu. Im bardziej ich wzywałem, tym dalej odchodził ode Mnie, a składali ofiary Baalom i bożkom palili kadzidła. A przecież Ja uczyłem chodzić Efraima, na swe ramiona ich brałem; oni zaś nie rozumieli, że troszczyłem się o nich. Pociągnąłem ich ludzkimi więzami, a były to więzy miłości. Byłem dla nich jak ten, co podnosi do swego policzka niemowlę - schyliłem się ku niemu i nakarmiłem go" (Oz 11,1-4).

Pytanie: W którym wieku działali prorocy Amos i Ozeasz?